

Franciszek Posacki i Bartłomiej Czuchnowski o dwóch światach, czyli o Marszu Równości i Marszu Niepodległości

Dwa marsze - Równości i Niepodległości - były tematami debaty w Młodzieżowej Loży Radiowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele dwóch politycznych, a może i kulturowych, światów: Bartłomiej Czuchnowski z Młodzieży Wszechpolskiej oraz Franciszek Posacki z Młodych Demokratów.

Zaczęliśmy od spotkania na temat 'Tęczowej zarazy', które zorganizowała w Opolu Młodzież Wszechpolska. Czuchnowski przekonywał, że walka z tak zwaną ideologią LGBT jest czymś naturalnym dla środowisk, które uznają naukę Kościoła, prawa natury i tradycję kultury łacińskiej. Posacki stwierdził, że jest mu przykro, że prawica używa języka, który on odbiera jako mowę nienawiści, bronił też idei Marszu Wolności (współorganizował taki marsz w Opolu) jako manifestacji na rzecz równości wszystkich ludzi, niezależnie od ich orientacji seksualnej. Panowie spierali się, kto kogo bardziej na takich marszach prowokuje. Czuchnowski, który brał udział w kontrmarszach w całej Polsce, mówił o mężczyźnie, który z biustonoszem na głowie chciał wejść na Jasną Górę. Posacki komentował, że nie akceptuje takich bluźnierczych prowokacji, ale mówił też o kontrmanifestantach, którzy w Opolu hajlowali i grozili uczestnikom Marszu Równości. Czuchnowski ripostował, że były to przypadkowe osoby, a nie uczestnicy zarejestrowanej manifestacji Młodzieży Wszechpolskiej. Panowie spierali się także o Marsz Niepodległości w stolicy. Czuchnowski wybiera się na niego po raz trzeci i przekonuje, że nawet jeśli dochodziło tam do niepotrzebnych incydentów, to trudno ich uniknąć podczas marszu, w którym bierze udział ćwierć miliona osób. Jak twierdzi, jest to wspaniała patriotyczna impreza, która przede wszystkim gromadzi polskie rodziny. Posacki zauważył, że o ile sama idea takiego marszu jest bardzo pozytywna, to nie podoba mu się forma (race i rasistowskie transparenty) oraz zapraszanie do Warszawy przedstawicieli organizacji jawnie neofaszystowskich, jak włoska Forza Nuova, słowacka Nowa Słowacja czy węgierski Jobbik, bo jest to bardzo źle odbierane przez europejską opinię publiczną. Dodał, że on sam będzie świętował na lokalnych uroczystościach w Opolu.